

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V.

Warszawa, sobota 29 marca 1930 r.

Nr. 74

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Niemcy. — Sytuacja polityczna w Polsce. — Zagadnienia ogólne: Sytuacja polityczna w Niemczech. — Sytuacja polityczna we Francji. — Konferencja londyńska. — Państwa bałtyckie. — Sytuacja polityczna w Rumunji. — **Natki i informacje:** Różne.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Allg. Ztg. 28.III. omawia ustosunkowanie się do sprawy Górnego Śląska opinii zagranicznej; dziennik nawiązuje do plebiscytu w 1921 r., kiedy Anglja (Lloyd George) opowiedziała się za pozostawieniem G. Śląska przy Niemczech. Dalej przytacza autor głosy Roberta Donalda i ppłk. Hutchisona. Ten ostatni wskazał na ważne zagadnienie węglowe w Europie, którego nie będzie można rozwiązać bez uwzględnienia Górnego Śląska. Należy zaś wątpić, czy Polska poddała potrzebom Gór. Śląska ze względu na ciężkie jej położenie finansowe i kredytowe. Na tę stronę zagadnienia zwraca uwagę rosyjski pisarz Korostowicz i powątpiewa w siły gospodarcze Polski. Do podobnego wniosku dochodzi francuz Robert Tourby. Potrzebę rewizji granic polskich dla sprawy pokoju we wschodniej Europie podnosi Pierre Talmigère, a d'Ormesson stoi na stanowisku uczynienia „korytarza” niewidzialnym i utworzenia modus vivendi na Górnym Śląsku. Ormesson jest dobrym przykładem, jakich pisarz francuski musi używać środków ostrożności, aby zapoznać publiczność francuską z niemieckim punktem widzenia na traktat wersalski.

Dziennik podkreśla, że o ile te głosy dla Niemiec są pocieszające, o tyle znów nie istnieje jeszcze możliwość uczynienia z tych zagadnień publicznego przedmiotu rozpraw rządów europejskich. Do tego zaś czasu, aż nastanie rozluźnienie obecnej równowagi sił w Europie i Górny Śląsk przestanie być drażliwym miejscem, którego nie można dotknąć, należy wykonać „olbrzymią pracę” w tym kierunku, aby Górny Śląsk nie zniknął z dyskusji międzynarodowej, lecz aby razem z „korytarzem” mimo wszystko zbliżał się ku rozwiązaniu.

Neue Freie Presse 27.III. podał wiadomość, że traktat handlowy polsko - niemiecki zawiera postanowienia, które ułatwią zapewnienie wywozu towa-

rów austriackich do Polski. Polska zgodziła się na to, by Niemcy miały prawo do wysyłania towarów tranzytem do Polski na takich samych warunkach, jak towary własne. W myśl zasady największego uprzywilejowania postanowienie to musiałoby być stosowane również i wobec Austrii, przez co faktycznie uwzględnione byłyby liczne zażalenia kupców austriackich, wytoczone w latach ostatnich z powodu trudności, czynionych przez Polskę przy odprawie celnej towarów tranzytowych przez żądanie przedkładania certyfikatów pochodzenia.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

The Manchester Guardian 26.III. w koresp. z Warszawy pisze, że ostatnie wystąpienie marszałka Piłsudskiego, skierowane przeciwko opozycji w tym samym czasie, kiedy Prezydent Mościcki poruczył misję tworzenia rządu prof. Szymańskiemu, utrudniło wielce zadanie temu ostatniemu. Wystąpienie marszałka Piłsudskiego utrudniło stworzenie rządu, które mogłoby być przyjęte przez sejm i umożliwiłoby w ten sposób uchwalenie budżetu. W związku z tem autor ocenia to wystąpienie jako złe posunięcie taktyczne. Jeżeli misja marszałka Szymańskiego nie powiedzie się, to albo prof. Bartel utworzy rząd, albo marsz. Piłsudski sam stanie na czele rządu, lecz w tym ostatnim wypadku byłoby to równoznaczne z otwartym konfliktem pomiędzy rządem a sejmem, co doprowadziłoby do rozwiązania sejmu lub do nowego zamachu stanu.

Sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej z tego względu, że traktat handlowy z Niemcami wymaga ratyfikacji przez sejm. Polsce zależy na jak najszybszym wprowadzeniu traktatu w życie. Zanim to jednak się stanie kryzys ministerjalny musi być rozwiązany w taki sposób, by mógł być zaakceptowany przez sejm. Tak sprawa traktatu jak i budżet pozwalają przypuszczać, że rozgrywka pomiędzy rządem a sejmem zostanie odłożona na pewien czas.

Berl. Börsen-Courier 27.III. w koresp. z Warszawy omawia przesilenie rządowe i zaznacza, że powierzenie tworzenia rządu posłowi Janowi Piłsudskiemu oznacza walkę z opozycją. Dziennik usiłuje dowieść, że wybór kandydata na szefa rządu wskazuje, iż marsz. Piłsudski myśli o utrwaleniu swojej dynastji, co byłoby pierwszą oznaką utrwalenia dyktatury i

przejścia od systemu pozornego parlamentaryzmu do otwartego systemu osobistych rządów.

Prasa francuska z 27.III i 28.III. podaje w depeszach z Warszawy informację o powierzeniu misji tworzenia gabinetu Janowi Piłsudskiemu.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH

Deutsche Allg. Ztg. 28.III. w art. wst. omawia niemieckie przesilenie rządowe i zaznacza, że — o ile można trafnie osądzić — niemieckie sfery rządowe jeszcze raz posiadają obecnie wielką sposobność do przysłużenia się państwu, gdyż tylko z ich zmysłu do oszczędności i z poczucia odpowiedzialności może wyrosnąć uzdrowienie państwa i jego finansów. Nie jest wiadome, czy partje narodowe skutecznie przeprowadzą to swoje historyczne zadanie. Należy się jednak spodziewać, że uda się im okazać odwagę i polityczny rozsądek przy rozstrzygających reformach skarbowości i rozbudowy państwa, jakich nieodbitcie domaga się obecna chwila. Gdyby ta ostatnia droga nie doprowadziła do celu, to temsamem zapadłby wyrok ostateczny nad parlamentaryzmem w Niemczech".

Vorwärts 28.III. pisze w sprawie przesilenia rządowego: „Kryzys nie jest argumentem przeciwko parlamentaryzmowi. Rząd Müllera ma w każdym razie poza sobą 21 miesięcy urzędowania i osiągnął on w ostatnich czasach szereg poważnych zdobyczy. Frakcja socjaldemokratyczna, licząca 152 posłów, nie ma najmniejszego powodu do zejścia do roli pionka. Nie wypowiedziała się ona ani w kierunku wystąpienia z rządu, ani też co do niebrania udziału w tworzeniu nowego rządu. Może ona być kierowniczą partją rządową, albo partją opozycyjną; w żadnym zaś wypadku czemś innym".

Deutsche Tageszeitung 28.III. w art. wst. omawia położenie finansowe Rzeszy i kładzie nacisk na konieczność takiej polityki Banku Rzeszy, któraby przyczyniła się do powiększania się zasobów pieniężnych w społeczeństwie. Autor podnosi, że min. Moldenhauer w swem przemówieniu na zjeździe niem. partji ludowej w Mannheimie oświecił sytuację finansową w ten sposób, iż nowy prezes Banku Rzeszy napewno zrozumie, o co chodzi. Bank Rzeszy będzie musiał zająć wyraźne stanowisko wobec finansów Rzeszy i to niezależnie od tego, czy ministrem skarbu zostanie Moldenhauer, czy też będzie nim kto inny. Następnie Luther o wiele surowiej zapatruje się na sprawę wykorzystywania kredytów zagranicznych. Moldenhauer zaś spodziewa się, że zaczną one płynąć szeroką falą po przyjęciu planu Younga. Z tego powodu Luthra należy traktować jako tego polityka, który dąży do wszechstronnego stosowania oszczędności, mającej objąć całokształt spraw gospodarczych Niemiec.

L'Indépendance Belge 26.III. w depeszy z Berlina wyraża pogląd, iż wystąpienia Stahlhelmu przeciw-

ko Hindenburgowi dowodzą wzmocnienia się pozycji stronnictw monarchistycznych.

SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

Le Temps 27.III. pisze, iż ratyfikacja planu Younga jest ostatnim etapem w likwidacji wojny, która zjednoczyła wszystkie siły narodu francuskiego; dlatego też przy ostatnim jej etapie stronnictwa winny zapomnieć o swych doraźnych interesach i ambicjach, winny one zjednoczyć się pod jednym hasłem, jakim jest dobro Francji. Dziennik pochwała stanowisko socjalistów, którzy postanowili głosować za ratyfikacją, mimo, iż rząd uczynił ze sprawy ratyfikacji kwestję zaufania.

Journal des Débats 27.III. twierdzi, iż stanowisko socjalistów, którzy postanowili głosować za planem Younga — jest jedynie logiczne i słuszne; przecież plan Younga jest ukoronowaniem systemu polityki, prowadzonej od r. 1924 przez kartel i obecny rząd nie ponosi zań właściwie odpowiedzialności, gdyż zastał on sprawy reparacyj zbyt zaawansowane, by móc je zmienić. Stanowisko socjalistów, zdaniem dziennika, jest lekcją dla radykałów, którzy nie potrafili wznieść się ponad ciasny interes partyjny.

L'Oeuvre 27.III., podkreślając konieczność szybkiego ratyfikowania planu Younga, pisze, iż nie można odmówić słuszności radykałom, którzy żądają odroczenia debaty z powodu nieobecności Brianda.

L'Humanité 27.III. twierdzi, iż stanowisko socjalistów francuskich odnośnie planu Younga dowodnie wykazuje, iż socjaliści ci całkowicie zerwali z zasadą solidarności międzynarodowej proletariatu.

Le Matin 28.III., zamieszczając opis zajęć w parlamencie francuskim podczas dyskusji nad planem Younga, twierdzi, iż stronnictwa — w przewidywaniu rozgrywki wyborczej — wybrały sobie zupełnie niewłaściwy teren do walk między sobą.

KONFERENCJA LONDYŃSKA.

L'Echo de Paris 28.III. w obszernej koresp. Pertinaxa (z Londynu) pisze, iż obecne stanowisko Mac Donalda i Stimsona, równające się powrotowi do dyskusji politycznej — stanowi wielkie zwycięstwo tezy francuskiej. Pertinax zmianę frontu ze strony Stimsona tłumaczy względami wewnętrznymi — politycznymi: Hoover zrozumiał, iż upadek konferencji stanowić może niepomysłny zwrot w jego karierze politycznej; dla uniknięcia takiej ewentualności Hoover zde-

cydował się na zasadę „konsultacji”. Zasada powyższa dla Francji o tyle może mieć znaczenie, o ile łączyć się nią będzie realne stanowisko Anglii, będące w tym wypadku kompensatą za ofiary poniesione przez Francję; Francja pod żadnym pozorem nie zgodzi się na taki układ, który nie zobowiązywałby Anglii do stosowania sankcyj w wypadku pogwałcenia pokoju. Zasada konsultacji przynosi te korzyści, iż ewentualna zbrojna akcja Anglii nie wywoła żadnych ujemnych skutków w jej stosunkach z Ameryką.

W zakończeniu Pertinax zaznacza, że nawet powodzenie zasady konsultacji nie przesądza kwestji pomyślnego wyniku obrad konferencji.

Le Matin 28.III. w koresp. Sauerweina podkreśla, iż Anglia i Stany Zjedn. postawiły przez swe ostatnie posunięcia w Londynie kwestję rozbrojenia w sferze realnej polityki. Zawarcie traktatu śródziemnomorskiego koresp. uważa za najlepsze uregulowanie sporu włosko - francuskiego. Oświadczenie amerykańskie odnośnie zasady konsultacji ma, zdaniem Sauerweina to realne znaczenie, iż uwolni Anglię od obawy przed wywołaniem konfliktu ze Stanami Zjedn.; ta obawa bowiem stanowi centralny punkt angielskiej polityki zagranicznej i tak konserwatywnej, jak i robotniczej.

W zakończeniu podkreśla koresp., iż pesymiści, traktujący oświadczenie Ameryki jako bezwartościowe, nie rozumieją tego, iż ta minimalna nawet akcja Ameryki stanowi właściwie wstęp do zorganizowania pokoju.

Le Quotidien 27.III. z uznaniem podnosi, iż ostatnie zdarzenia na konferencji londyńskiej dowodzą, iż „duch traktatów lokareńskich spokojnie toruje sobie drogę w świecie”.

The New York Herald 26.III. w koresp. z Waszyngtonu donosi, że w kołach oficjalnych oświadczone wyraźnie, że Ameryka nie zobowiąże się nigdy, by flota jej miała być gwarancją bezpieczeństwa jakiegokolwiek państwa europejskiego. Oświadczenie to zostało uczynione niezależnie od konferencji londyńskiej. W sprawie paktu konsultatywnego oświadczone w kołach oficjalnych, że sprawa ta nie była poruszana na konferencji przez nikogo w ciągu 9 tygodni. Myśl paktu konsultatywnego została wysunięta przez czynniki stojące poza konferencją. Sprawa paktu konsultatywnego przedstawia się w ten sposób, że Francja intepretuje go jako pewną gwarancję militarną, podczas gdy Ameryka na żadne gwarancje militarne nie pójdzie.

The Daily Herald 26.III. donosi, że Stimson otrzymał instrukcję od Hoovera, iż Stany Zjednoczone skłonne są położyć swój podpis pod traktatem pod warunkiem, że w razie zagrożenia pokoju wszystkie pięć mocarstw odbędą wspólną konferencję celem wyznaczenia sposobu zażegnania konfliktu.

The Morning Post 26.III. pisze, że w pewnych kołach zbliżonych do konferencji morskiej wyraźne są obawy co do niepomyślnych następstw dla stosunków międzynarodowych, w tym wypadku jeżeliby konferencja miała dalej zwlekać z rozwiązaniem stojących przed nią spraw. Staje się rzeczą coraz bardziej

jasną, że stosunki pomiędzy Francją i Włochami ulegają coraz większemu skomplikowaniu za każdym usiłowaniem Mac Donalda wyjaśnienia sytuacji. Pesymiści idą w swych przewidywaniach nawet tak daleko, że jeżeli sprawa nie zostanie wyjaśniona — nawet za cenę fiaska konferencji pod względem porozumienia „pięciu” — to za utrzymanie konferencji przy życiu trzeba będzie zapłacić silnym napięciem stosunków pomiędzy Francją i Włochami. Sytuacja wytworzona przez konferencję odbija się również na stosunkach amerykańsko - japońskich, Optymiści spodziewają się jednak, że sprzeczne poglądy zostaną ugodnione.

Il Popolo d'Italia 25.III. w art. wst. odrzuca odpowiedzialność Włoch za niepowodzenie konferencji londyńskiej, twierdząc, że winna temu jest Francja, uzrojona od stóp do głów, podczas gdy Włochy dały dowody gotowości do jak najdalej posuniętego rozbrojenia. Stanowisko Włoch uznaje nawet Anglija, pomimo że jej rząd dzisiejszy nie jest zasadniczo przychylny dla obecnego ustroju Włoch. Włochy nigdy nie zrezygnują ze stanowiska, uznanego jeszcze na konferencji waszyngtońskiej, gdyż bronią swego znaczenia i bezpieczeństwa, a jednocześnie bronią Europy przed hegemonją jednego mocarstwa.

Hufvudstadsbladet 23.III. w art. wst. przypisuje Francji winę doprowadzenia konferencji morskiej do rezbicia. Dziennik twierdzi, że Francja, mając ręką Locarna, domagała się od innych mocarstw takich zabezpieczeń, jak gdyby była najbardziej zagrożonym państwem. Jako państwo, chcące uchodzić za pacyfistyczne, Francja mogła się zgodzić na zrównanie swych sił z Włochami przynajmniej na morzu, bowiem na lądzie ma bezwzględna przewagę. Zwłaszcza, że Włochy nie mają środków na dorównanie Francji i same wyraziły gotowość niepowiększania swych sił do r. 1936. Swojem stanowiskiem uniemożliwiła Francja dojście do skutku porozumienia pięciu mocarstw morskich, a prócz tego wpłynęło to w sposób utrudniający na ewentualne porozumienie trzech mocarstw, które się teraz uważa za jedyny możliwy skutek konferencji londyńskiej.

PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Lietuvos Aidas 27.III. w koresp. z Rygi omawia obecną sytuację polityczną na Łotwie, w związku ze zbliżającymi się wyborami (dn. 8.IV r. b.) prezydenta republiki. Dla obioru prezydenta potrzebna jest absolutna większość sejmowa, t. j. przynajmniej 51 głosów. Aczkolwiek koalicja rządowa liczy obecnie 57 głosów, jednak nie zapewnia to jeszcze wyboru na prezydenta przedstawiciela najliczniejszej grupy koalicyjnej, a mianowicie p. Kviesis'a ze stronnictwa gospodarczego. Jako kontrkandydat Kviesis'a będzie zapewne wysunięty obecny prezydent państwa p. Zemgals, ze stronnictwa centrowego, które aczkolwiek należy do koalicji, to przy wyborach prezydenta wysuwa zawsze własną kandydaturę. Co się tyczy opozycji, to najliczniejsze stronnictwo — socjal-demokraci nie wysuną tym razem własnej kandydatury. Koresp. jest zdania, że na prezydenta zostanie obrany

